Nr 2. Poznań, dnia 20 stycznia 1918. Rok X.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: **Ks. Józef Schulz.**

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

Mimo kilkakrotnie powtarzanych próśb nie wszystkie jeszcze stowarzyszenia zapłaciły składkę roczną za rok ubiegły. Ponieważ przed zamknięciem książek z r. z. składki te muszą być uregulowane, prosimy przeto uprzejmie, aby skarbniczki pamiętały o tych zaległościach, oszczędzając tym sposobem biurowi wysyłania do każdego stowarzyszenia poszczególnych przypomnień.

Również prosimy, aby p. skarbniczki, wysyłając pieniądze przekazem czekowym, na stronie odwrotnej wyszczególniły, na co przeznaczają wpłaconą sumę; zdarza się bowiem często, że odbieramy pieniądze bez tego objaśnienia i dopiero zapytywać musimy, na co użyć mamy odebrane pieniądze.

Biuro Związku.

* * *

Pomiędzy licznemi stowarzyszeniami naszemi mamy wiele takich, które gorliwością, pracą i ukochaniem celów stowarzyszeń związkowych wyróżniają się korzystnie od niestety liczniejszych, ale mniej gorliwych koleżanek swoich.

Od jednej z tych najlepszych odebraliśmy w tych dniach list, który obok życzeń noworocznych dla całego Związku podał nam przykrą i nieporządaną wiadomość.

Otóż korespondentka owa, należąca od samego założenia do Związku skarży się, że mimo dobrze redagowanej gazetki naszej, mimo zajmujących artykułów wiele jest stowarzyszonych, niestety między starszemi, zresztą gorliwemi członkami, które gazetki związkowej wcale nie czytają i przyznają się do tego zupełnie szczerze.

Jest to dla nas wiadomość bardzo przykra. Zrozumielibyśmy łatwiej, choć i tego nie życzymy sobie, żeby dziewczęta młodsze, zaledwie wstąpiwszy do stowarzyszenia, nie umiały się od razu nagiąć do wszelkich obowiązków, nie zrozumiały, że przecież Związek mimo coraz większych kosztów i trudności, wydaje gazetkę jedynie dla swych członków, redagując ją jak najodpowiedniej, że stara się, aby każda stowarzyszona odbierała regularnie gazetkę i czytywała ją pilnie. Przecież wiadomość taka o starszych, o członkach zarządu przykra nam bardzo, dla tego serdecznie bardzo nawołujemy **wszystkie** stowarzyszone, aby w tym nowym roku przedsięwzięły i postanowiły sobie solennie, odbierać gazetkę regularnie i czytać ją pilnie, aby korzyści ztąd były jak największe.

Także kółka śpiewu zaniedbują starsze, twierdząc, że dosyć się naśpiewały, a obecnie młodsze stowarzyszone winny je zastąpić. Zapewne, że młodsze należeć powinny do tych kółek, ale starszym z nich nie wolno występować, bo bez nich nowe siły nie podołają, naukę trzebą będzie zaczynać od początku, z czego tylko nowy powstaje koszt i trud.

Śpiew to ważny bardzo czynnik wychowawczy, działający orzeźwiająco na umysł i serce ludzkie, a język nasz ojczysty ma tyle przepięknych pieśni i piosenek, że trzeba nam pielęgnować i kształcić śpiew, starać się, aby młodzież nasza ukochała go i uważała go za potrzebę życiową.

Redakcya.

III. Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary dnia 2-go lutego 1918 r.

Pod znakiem dwóch wielkich miłośników ludzkości poczynamy ten dzień, pod znakiem Kościuszki i Wincentego á Paulo. Oby ofiarność tych mężów stała się świętą, potężną żagwią, rozpalającą we wszystkich sercach niepokalany płomień miłości czynnej! Oby ten płomień ogarnął cały nasz zabór od szerokich ugorów wielkopolskich i szmaragdowych fal Bałtyku, aż po bogate góry śląskie i głośnem echem odezwał się na dalekiej obczyźnie w rojnych środowiskach przemysłowych.

Komitet Główny III-go Dnia Wstrzemięźliwości i Ofiary.

Podając Czytelnikom naszym powyższą, gorącą odezwę, wierzymy, że echem serdecznem zadrga w sercach pracujących Kobiet polskich, że pamiętając o tych najbiedniejszych braciach i siostrach, a przedewszystkiem głodnych dzieciach polskich, tam nad Wisłą, chojny złożą datek w dniu tym poświęconym wstrzemięźliwości i ofierze. A Królowa polska, Patronka dnia tego, w nagrodę ofiar naszych wyprosi nam u Króla Nieba, że i do końca tej wojny strasznej uchroni kraj nasz od zniszczenia i głodu.

Dlaczego i jak mamy oszczędzać?

Zalecanie oszczędności mogłoby się wydawać rzeczą zbyteczną, a jednak oszczędność jest w czasach obecnych więcej potrzebną, jak nią była poprzednio. Co rozumiemy przez oszczędność? Oszczędność jest to rozsądne, ograniczone używanie rzeczy i pieniędzy i częściowe odkładanie tych ostatnich.

Wiemy wszyscy, że oszczędność jest zaletą, którą powinniśmy się kierować zawsze. Oszczędzać powinniśmy dlatego, że może nadejść czas, w którym zabraknie nam chwilowo pracy lub zdrowia, przyjemnie więc wówczas mieć zaoszczędzony kapitalik, aby w takiej chwili nie być zależnym od drugich. Powinniśmy oszczędzać z myślą o starości, abyśmy wówczas, gdy już wogóle pracować nie będziemy mogli, mieli jakiś fundusz, pozwalający na życie bez troski o jutro. Powinniśmy oszczędzać z myślą, że może przyjść czas, gdy pieniądz wydany dzisiaj na rzecz niekoniecznie potrzebną, zużyć będziemy mogli lepiej. Powinniśmy oszczędzać nie tylko pieniądze, lecz także rzeczy, które nosimy i których używamy. Jeżeli bowiem bez potrzeby, nieraz z nieporządku jedynie, zniszczymy rzeczy, mogące nam służyć jeszcze długie lata, wyrzucamy niepotrzebnie pieniądze na zakupienie nowych, podczas gdy grosz ten, złożony w banku, mógłby nam przynieść ładny procent i dopomódz w nieprzewidzianych wypadkach.

A jak mamy oszczędzać? Ażeby przyswoić sobie tę zaletę oszczędności, zacznijmy od uważania nad sobą, aby nie niszczyć rzeczy i aby każdego miesiąca odłożyć jakąś maleńką kwotę na książeczkę oszczędności. Niech to będzie

na początek choćby najdrobniejsza sumka, ale pamiętajmy o tem, aby w miarę możności, dokładać do niej stale w pewnym oznaczonym czasie to, co bez uszczerbku dla innych potrzeb dołożyć możemy. Ażeby się nie zniechęcić do regularnego odkładania pieniędzy, trzeba sobie uświadomić cel, dla którego się to czyni. A więc n. p. młoda dziewczyna, która dopiero zaczyna pracować ,może swe oszczędności składać z myślą, że pieniądz ten przydać jej się może na wyprawę. Jeżeli jest ktoś w szczęśliwszem położeniu, t. zn. że rodzice wyposażą córkę, niech mimo to składa pieniądze, które wydałaby niepotrzebnie; mogą się one przyczynić do otarcia niejednej łzy, ulżenia nędzy bliźnich, uprzyjemnienia życia sobie i drugim.

Oszczędzać powinniśmy wytrwale, bo tylko przy wytrwałem składaniu pieniędzy, zobaczymy skutek naszego odmawiania sobie niejednych przyjemności, bez których jednak można się było obyć. Przez wytrwałość w tym kierunku wyrobimy też sobie i w innych sprawach siłę woli, tak bardzo potrzebną każdemu człowiekowi.

Do oszczędności zobowiązany jest każdy człowiek ze względu na dobro własne i na dobro ogółu. Jeżeli bowiem każdy poczuwać się będzie do oszczędności, przyczyni się tem samem do dobrobytu ogółu. Pieniądz składany na książeczkę nie tylko przyniesie nam procent, ale banki, operując nim dalej, ułatwią niejednemu egzystencyę, przyczynią się do polepszenia bytu całego społeczeństwa. W czasach dzisiejszych powinniśmy oszczędzać więcej niż kiedykolwiek. Tylu braci i sióstr naszych cierpi nędzę i głód, tyle dzieci polskich nie ma się czem przyodziać, choruje, umiera wskutek złego lub zupełnego braku pożywienia. Czy nie powinniśmy poczuwać się do niesienia im stale pomocy? Ofiarność społeczeństwa naszego jest wielka, lecz nie wszyscy może jeszcze dają to, co powinni. Niech więc część naszych oszczędności przyczyni się do ulżenia nędzy naszych braci, a Bóg błogosławić nam będzie i odda nam w dwójnasób, cośmy uczynili dla bliźnich.

POGADANKA.

Pierwsza pogadanka w roku nowym!. Życzę Wam, Siostry kochane, aby był rokiem pokoju, którego pewno wszystkie pragniecie, rokiem powrotu dla Waszych Ukochanych, którzy już może lata całe okropności wojny znoszą. A prócz tego życzyć chciałam, aby ten rok nowy więcej nas jeszcze ze sobą zbliżył i pogłębił zaufanie wzajemne. A tu tymczasem Szan. Redakcya nam śpiewa, że papieru nie ma i wskutek tego numer każdy chudnie o połowę — to i na moją pogawędkę miejsca pewno nie starczy. Ano, trudno, wszystkie pisma zmniejszają swoją objętość, to i my nie lepsze, za to będziemy tem uważniej czytać gazetkę naszą i tem staranniej ją przechowywać, aby korzyść mimo to mniejszą nie była. Ale, ale kochana ,stara panno", mylisz się, przypuszczając, że autorka pogadanek, niby ja, siedzi w Redakcyi! Gdzie mnie tam do tak odpowiedzialnego urzędu. Siedzę sobie w domu i od swojego stolika, który z powodu braku węgli ze stolikiem do szycia przy jednym oknie się tłoczy, gawędzę z Wami. Dziękuję za list i słowa życzliwe kochanej „starej pannie". Może przy jakiej sposobności bliżej się poznamy. „Stara panna" w liście swoim przytacza znany jej przykład z życia, który dowodzi, że nie brak u nas ludzi idących w ślady św. Wincentego à Paulo. Tym razem jest to lekarz, dziś już staruszek przeszło 70-letni, znany w Poznaniu a znany i mnie osobiście. I na równi ze „starą panną" cenię go i szanuję, choć o wielu jego cnotach i zasługach dowiedziałam się dopiero z jej listu. A jestto w dodatku człowiek bardzo uczony, który przez swą wiedzę zdobywa szacunek, dla imienia polskiego, nawet u obcych!

A teraz, Siostry kochane, mam jednę do Was prośbę. Masz znowu! powiecie, czegóż znów od nas chcą! No, nie lękajcie się niczego zbyt trudnego. Czytałyście pewno w pismach codziennych, że w święto Matki Boskiej, 2-go lutego, urządza komitet osobny trzeci dzień wstrzemięźliwości i ofiary na dochód głodnej braci naszej. Możeście zauważyły to samo, co i ja, że składek w gazetach jakoś coraz mniej, a nędza i bieda w czwartym roku wojny pewno większa, jak w pierwszym. Dobrze, że komitet przypomina nam znowu obowiązek ofiary, i daje do niej sposobność przez wyznaczenie jednego dnia w roku, w którym każdy choćby i najmniejszy datek złożyć powinien. Wiem, że nie znajdzie się wśród Was ani jedna, któraby się od tej ofiary usunęła; odmówić sobie czegoś będzie, coprawda, trudno, bo karmelków, łakoci a nawet owocu i tak nie ma. Może jednak tu lub owdzie potrzeba będzie osób chętnych, czy do odbierania składek i ofiar, czy do sprzedaży „Jednodniówki". Gdzieby taka potrzeba zaszła, niech nasze „kobiety pracujące" chętnie pospieszą z pomocą, a będzie ofiara czynu, prócz datku pieniężnego. A „Jednodniówkę" szczególnie Wam polecam. Przeznaczona i skierowana przedewszystkiem do młodzieży, powinna przez młodzież szczególniej być rozchwytaną. A napiszcie mi też, Siostry, jak Wam się będzie podobała! A.

PANI I SŁUŻĄCA.

Powiadają, że kobiety są ciekawe. A ponieważ i ja jestem kobietą, więc sądzicie, że i ja jestem ciekawą? Otóż chętnie się tym razem przyznam (bo zazwyczaj robi się to niechętnie) ale powiem, jakiego to rodzaju jest ta moja ciekawość: Gdy przeczytam takie wyznanie, jak to owej siostry z 24 numeru gazetki naszej pod rubryką „Głosy czytelniczek", to straszhie chętnie chciałabym wiedzieć, jaki też był skutek artykułu; co myślały te wszystkie, co go czytały. I zazdroszczę, jeżeli się tak wolno wyrazić, Panu Bogu, że tak wie wszystko... Ale i my mogłybyśmy choć coś niecoś mieć z tej wiedzy, gdyby tak każda z nas chciała powiedzieć szczerą prawdę, co myślała o przeczytanej rzeczy. Jabym coś zaproponowała: Powiedzmy sobie, jakieśmy myśli miały przy czytaniu wspomnianego powyżej artykułu. Słyszę już, co chcecie odpowiedzieć: Ale ty zacznij! Owszem, najchętniej. Słuchajcie więc:

Doczytawszy go do końca, spostrzegłam, że jest jeszcze dopisek redakcyi. A. pomyślałam, widocznie się redakcyi takiego rodzaju artykuły podobają. Podsłuchuję księdza redaktora, jak myśli: Takich przydałoby się więcej.

Ks. KIEŁCZEWSKI.

Wdzięczność Matki Bożej.

Przedruk wzbroniony.

I.

W drugim tygodniu adwentowym, w wigilią Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej klęczała pod wieczór w kościele parafialnym w C... młodziutka dziewczyna przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny. Już się wyspowiadała, już pokutne odmówiła modlitwy, a teraz podniosła oko do tonącej w zmrokach w złocistej szaty ubranej Matki Bożej.

„Przeczysta Dziewico", modliła się dziewczyna, „Maryo Niepokalanie Poczęta, tak chętni ebym coś uczynić chciała, aby pokazać, że Cię kocham z całej duszy. Cóż mam zrobić? Jakaż ofiara byłaby miłą Tobie? O Matko, Matko, wysłuchaj prośby mojej, tak bardzo jestem gotowa, pokaż mi, naucz..."

W tej chwili odezwał się zegar na wieży; wybiła szósta godzina. Dziewczyna poruszyła się. „Czas już", szeptała, „muszę pójść; matka mówiła, że o szóstej mam być w domu. Trzeba się spieszyć".

Jeszcze kilka westchnień, jeszcze ostatnie pożegnanie Maryi, krótka adoracya Najświętszego i wyszła z świątyni.

Czy prostego posłuszeństwa dla matki domagała się od niej Najświętsza Panna? Być może, bo czwarte przykazanie i spełnienie obowiązków, które nakłada, to wielka i święta rzecz w oczach Boga i Maryi.

Gdy przyszła do domu, polecił jej ojciec, aby zaniosła rachunek za wykonane prace — ojciec był rzemieślnikiem — do miejscowego lekarza. Nie zastała go w domu. Poproszono ją, aby zatrzymała się w poczekalni, dopóty nie wróci.

Siedziało tam już dwóch młodzieńców, których znała z widzenia. Jeden z nich słuchał nauk lekarskich w Berlinie, drugi prawa. Przyszli oczywiście odwiedzić lekarza.

„Nie wierzę", mówił jeden, „choć Kościół niby tak naucza, nie wierzę, bo wierzyć nie mogę, — to głupstwo".

A drugi na to: „Dziwię się twoim słowom. Dla mnie niema w tem żadnej trudności, według mnie to jasne jak słońce, że wierzymy w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny".

„Jakto?"

„Przecież wierzymy, wierzyć musimy, że Matka Boża jest czemś więcej, jak wszyscy inni ludzie. Czyż więc słusznie nie wierzymy także, że Marya nigdy spla-

Wracam jednak do artykułu samego. A panie pracodawczynie, gdyby czytały „Głosy czytelniczek“, czy byłyby również zadowolone? Podsłuchuję, jak myślą: O, tak, każda z nas pewnie umiałaby coś powiedzieć o takiej, co nie chciałaby ustąpić nic ze swego prawa „pójścia na sumę“, choćby się niewiem co działo. — Ale oto już słyszę głosy protestu stowarzyszonych, głosy przeróżne. Posłuchajmy choć jednego, jak się zwraca do autorki artykułu: Dobrze ci mówić, siostro, „weźcie sobie przykład z mego życia“, skoro znalazłaś tak dobrą panią. Ale co mam mówić ja, która jej nie znalazłam? Przecież ja także jestem uczciwa dziewczyna; wszak staram się gorliwie obowiązki moje wypełniać jak najlepiej. A dlaczego nie znalazłam pani podobnej do twojej? Twierdzisz, że to na mnie tylko zależało? To osądź sama. Widzisz, ja jestem taka, co sobie wszystko zaraz tak bardzo bierze do serca. To nie moja wina, że mnie Pan Bóg obdarzył taką naturą. Ale czyż to i ciebie, siostro, i każdą inną boleć nie musi, że o nas tak liche mają wyobrażenie? Że n. p. choćbyś dała tysiąckrotne dowody swej uczciwości, nic to nie znaczy. Lada powód, a cię posądzą; bo kogóżby innego miano posądzić, jak nie służącą? Komu łatwiej zarzucić kłamstwo, jak służącej,choćby nie wiem jak prawdę mówiła? A jak się zdarzy pani, co się na robocie nie zna, to choćbyś sobie ręce i nogi urobiła, będzie cię miała za leniucha. Jak jej będziesz chciała zrobić niespodziankę, wykonując podczas jej nieobecności, na przykład gdy jest w podróży, jakąś pracę, na którą kiedyindziej żadną miarą czasu znaleźć nie można, jak nie dojesz, nie dośpisz, a spieszyć się, aby tylko skończyć, czyż cię serce boleć nie musi, skoro nie tylko uznania od niej nie usłyszysz, ale przykre da ci słowo ,gdyż zawsze wynaleźć zdoła jakąś usterkę? A jeżeli będziesz chciała skorzystać ze swego prawa pójścia w niedzielę do kościoła, jakże ci być musi markotno, gdy wszyscy w domu czują do ciebie wskutek tego jakby urazę? Myślisz, że nie próbowałam robić ustępstwa? Ale źle na tem wyszłam. Bardzo często bywa, że dom jest katolicki, ale letni. Tam najlżejszy powód jest dostateczną przyczyną do opuszczenia nabożeństwa. W takich więc razach nie możesz brać sobie państwa za wzór. A zważ, że tacy państwo też dokładają swą cegiełkę do tego, aby nam wyrobić opinię pobożniś. Czyż dziwić się można, że żyjąc w takich warunkach chętnie się szuka ukojenia w kościele? Czyż to nie dosyć, gdy wskutek tego nie ustaje się w gorliwości spełniania należycie swych obowiązków, gdy się urazy wszystkie daruje i stara się nie mieć żadnej goryczy w sercu? Jeszcze żądasz, aby się zbliżać do pani? Otwierać jej serce? Daruj mi, ale tego zrobić nie mogę; poprostu nie umiem; skoro ona mnie wcale nie ma za... bo ja wiem, jakby to po wiedzieć?...

Tyle ów głos.

A teraz pozwólcie, że ja odpowiem.

Ty masz wiele słuszności, moja siostro. Poznaję cię i wierzę ci; jesteś zacna i dobra, a że masz usposobienie wrażliwe, więc cierpisz więcej niż inne. Lecz nie myśl, że jesteś sama. Nie tylko w twoim stanie tak się cierpi, wierz mi w każdym innym dzieje się to samo. A przytem zważ. Te panie, o których mówisz, zapewne nie od razu były takie; niezawodnie zrobiło je takiemi doświadczenie życiowe, gorzkie doświadczenie. Bo powiedz, czy to nie prawda, że wiele jest dziewczyn nieuczciwych i kłamliwych, wiele nieporządnych i leniwych? Czyż nie przyznasz, że wiele jest między niemi pobożności źle zrozumianej, fałszywej, nie uwzględniającej miłości bliźniego? Czy zaprzeczysz, że są i takie, co jakby zupełnie były bez serca, na los pani i jej kłopoty tak obojętnie, jak ta kura, co grzebie w piasku? Widzisz ,a ta twoja pani miała właśnie to nieszczęście, że natrafiała na same takie dziewczyny, aż wreszcie straciła do nich serce. Widzisz, czy pomimo wszystko nie jesteś od niej szczęśliwsza? Kto tak stracił do ludzi serce, bardzo jest nieszczęśliwy, a już dlatego pożałowania godny, że bardzo wiele niesprawiedliwości wyrządza niewinnym. A ciebie Bóg od tego zachował. Więc bądź wspaniałomyślną! Może ty właśnie będziesz tą, która twej pani wróci wiarę w ludzi. Próbuj mimo wszystko zyskać jej zaufanie. A choćby nawet starania twoje nie odniosły skutku, niech ci ich żal nie będzie. Nie pytaj, co masz z tego! Czyż to nie wiele, mieć dobrą, współczującą, szlachetną duszę? A ty ją masz! Myśl więc o tem, że pomiędzy dziewczętami twego stanu jest wiele takich, co jej nie posiada. Staraj się o nie, o te siostry! Rozpowszechniaj gazetkę związkową, wciągaj dziewczęta do stowarzyszeń kobiecych. A może też zdobędziesz się na odwagę i tak, jak inne, napiszesz raz po raz do gazetki? Kto wie, czy redakcya nie będzie ci bardziej rada niż mnie; ty bowiem masz jako stowarzyszona większe prawo do gazetki niż ja, co jestem jedną z tych, na które się dziś żaliłaś... panią domu.

JOTES.

ZAGADKA HISTORYCZNA.

Ojczyzna w gruzach, już wolność straciła,
Już dźwiga ciężkie okowy, kajdany,
Zgniotła je przemoc, wraża złość i siła,
Któż nie chce Polski ratować kochanej?
Zarówno umysł niewieści jak męski,
Równo ich serce jedną myślą pała:
Podźwignąć Matkę z upadku i klęski,
By znów odżyła dawnych wieków chwała.
Więc broń schwycono, by odeprzeć wroga,
Hufce stanęły gotowe do boju,
W pośród swych ludzi, z wiarą w pomoc Boga,
Walczy dziewica w kurzu, w pyle, w znoju.
Nieustraszona pędzi w bój, a za nią
Hufiec, jej kosztem wystawiony, zmierza,
W ogień i w wodą szliby za swą panią,
Bo czczą i wielbią kobietę-rycerza.
Panna — kapitan — komendant oddziału,
Walczy za ziemię jak lew tak zażarcie,
Aż raz wśród walki zamętu i szału
Padła raniona, jak żołnierz na warcie...
Wśród gęstwy leśnej, w pośród dzikiej kniei
Dworek szlachecki, — w izbie leży chory
I szepce lekarz — „już nie ma nadziei!“
Słowo to echem przeleciało bory.

mioną nie była żadnym grzechem? Jaka to ohyda ono protestanckie słowo, że Marya jest niewiastą, jak wszystkie inne, że miała także swoje błędy i słabostki“.

Dziewczyna przeraziła się, słysząc ostatnie słowa, a tymczasem odezwał się drugi młodzieniec:

„Cześć Maryą, słuszna rzecz, ale zdaniem mojem idą księża za daleko, gdy wierzyć każą w Niepokalane Poczęcie! Na co, po co? Jeżeli wogóle istnieje grzech pierworodny, czemu ma być Marya wolną od jego skazy?“

„Twoje wywody niesłuszne“, odpowiedział znowu pierwszy. „Tu chodzi o dobre imię, honor Maryi. Gdyby ktoś powiedział o mojej matce, że to lub owo ma na sumieniu, a byłoby to wbrew prawdzie, gotówbym oszczercę wyzwać na pojedynek. Albo niechże ktoś powie, że pochodzenie moje nie jest jasne, a z pewnością pożałuje słów swoich! Podobnie, jeżeli czczę Maryą jako Matkę Bożą i także Matkę moją, nie chcę, aby jakabądź, choćby najmniejsza skaza ciążyła na Niej“.

„Ach! skończmy już!“, zawołał drugi. „Po co ta rozmowa? Lepiej mówmy o czem innem“.

Tymczasem młodzieniec, który z takim zapałem bronił czci Najświętszej Panny, zwrócił się do skromnie w kąciku siedzącej dziewczyny, mówiąc: „Wszakżeż prawdziwie pobożną prowadzimy rozmowę? A Pani co na to?“

Dziewczyna odpowiedziała poważnie: „Cieszę się, że Pan tak wymownie broni czci Matki Bożej. Niechże Bóg zapłaci, bo Bogu nie jest obojętną cześć Maryi. Matka Najświętsza z pewnością stokrotnie za obronę zapłaci i wynagrodzi“.

W tej chwili wszedł lekarz i rozmowa się przerwała.

Wieczorem, gdy dziewczyna w domu długo się jeszcze modliła, przygotowując się na jutrzejszą Komunią św., nagle przyszła jej ta myśl do głowy: gdyby ów młodzieniec, który tak dzielnie bronił czci Najświętszej Panny, został księdzem... Lecz przestraszyła się własnej myśli, bo sądziła, że to tylko niepotrzebna, grzeszna pokusa, co ją odwodzi od szczerej, serdecznej modlitwy.

Ale mimo to zmówiła „Zdrowaś Maryo“, za obydwóch młodzieńców. A gdy następnego dnia rano po prześlicznem kazaniu przyjęła Boga do swego serca i zrobiła postanowienie, że odtąd szczególnie cześć będzie w życiu przedziwny przywilej Niepokalanie Poczętej, mimowoli przyszła jej znowu na myśl wczorajsza, podsłuchana rozmowa i znowu pomodliła się przedewszystkiem za obrońcę Maryi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Któż na śmiertelnej leży tam pościeli,
Że taka żałość panuje do koła?
Spojrzmy. Dziewicza pierś się śniegiem bieli,
Dziewicza czystość promienieje z czoła.
Zmarła..... Łka lud jej, łzy ronią żołnierze
I nad jej grobem płacz głośny wybucha:
Dziewica - rycerz, kochała kraj szczerze
I była Polką z krwi — serca i ducha.
Kto ona? Pytam i pewnam zarazem,
Że, młode siostry, znaną Wam jest ona,
Choć Wam nie przyszło wojować żelazem,
Lecz chcecie walczyć siłą swego łona,
Że chcecie bronić od zguby, zagłady:
Ojców swych mowy świętej swojej wiary,
Aż nam dni lepszych błyśnie promyk blady,
Aż nas wyzwoli Bóg wielki bez miary . . .

P. W.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR. 26

nadesłały jeszcze: Aniela Matyaszczykówna z Leszna, Helena Reszelówna z Krotoszyna i Marya Matysiakówna. Wszystkie trzy stowarzyszone podały obronę Trembowli, dzięki odważnemu wystąpieniu Chrzanowskiej, w długich dobrze opracowanych opisach.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu Stowarzyszeń.

Stow. Samopomocy Żeńskiej w Grodzisku odbyło zebranie miesięczne d. 6. grudnia. Po zagajeniu przez ks. wicepatrona i odczytaniu porządku obrad nastąpił wykład z historyi i literatury stowarzyszonej p. Karwowskiej, poczem deklamacya i śpiew.

Ks. wicepatron oznajmił, że d. 8 grudnia odbędzie się wspólna kwartalna Komunia św., nazajutrz stowarzyszone adorować będą ze świecami przed Najśw. Sakramentem, a 10 grudnia odbędzie się zebranie Komitetu wieczoru gwiazdkowego.

Ks. wicepatron prosił, aby stowarzyszone podjęły się nauki czytania i pisania polskiego, zgłosiły się bowiem do niego dziewczęta, prosząc o pomoc w tej nauce.

Bibliotekarka prosiła, aby stowarzyszone bardziej szanowały książki, które przecież są własnością całego stowarzyszenia.

Składka urządzona na pewien cel na zebraniu wynosiła 33,95 mk.

Po przyjęciu 2 kandydatek i załatwieniu skrzynki zapytań zamknięto zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego. Sekretarka.

Stow. Kobiet Pracujących w Krotoszynie. Po kilkoletniej przerwie, spowodowanej niekorzystnemi warunkami miejscowemi, stowarzyszenie krotoszyńskie, dzięki gorliwości nielicznych członków zarządu, ożyło i zabrało się szczerze do pracy.

Na 16 grudnia r. z. zwołano zebranie miesięczne, na które zaproszono sekretarza generalnego Związku, ks. prob. Schulza.

Po zagajeniu zebrania przez miejscowego wicepatrona, zabrał głos ks. sekretarz, przedstawiając zebranym korzyści duchowe i materyalne, jakie daje swoim członkom Stow. Związku Kobiet Prac. Zaznajomienie się i ugruntowanie pojęć religijnych, oświatę, poznanie dziejów naszych i zrozumienie i ukochanie obowiązków narodowych, w razie potrzeby pomoc prawną i kasę pośmiertną na bardzo dogodnych dla swych członków warunkach znajdziemy, należąc do Związku Kobiet Pracujących.

Zachęcając więc członków do gorliwej pracy i pilnego uczęszczania na zebrania, do agitacyi wśród znajomych, aby wstępowały licznie do stowarzyszenia, kończy ks. sekretarz swoje przemówienie, życząc całemu zebraniu błogosławieństwa i łask Bożych na nadchodzący rok nowy.

Przemówienie ks. sekretarza wywołało zapał wśród zebranych, to też zaraz licznie przystępowano do stowarzyszenia.

Po deklamacyach i śpiewach zamknął ks. wicepatron zebranie, dziękując serdecznie ks. sekretarzowi za przybycie. Sekretarka.

Stow. Kobiet Pracujących „Ognisko" w Kobiernie. Zebranie zagaił d. 16 grudnia r. z. ks. patron Pankowski, oddając głos przybyłemu na zebranie ks. sekretarzowi generalnemu Schulzowi, który zaznajomił zebranych z celami Związku Kobiet Prac. i korzyściami, jakie daje swoim członkom. Ks. sekretarz wskazał zebranym konieczność łączności i przynależenia do stowarzyszeń kobiecych. Zebranie uznawszy tę potrzebę i korzyści dla każdej jednostki, jako członka społeczeństwa, przystąpiło do Związku Kob. Prac., powiększając dotychczasową liczbę członkiń, których obecnie liczy stowarzyszenie 138

Po wybraniu zarządu, deklamacyach i wyczerpaniu porządku obrad, przemówił raz jeszcze ks. sekretarz generalny, życząc nowemu stowarzyszeniu związkowemu pomyślnej i owocnej pracy. Sekretarka.

Polecenia godne książki.

L i s i e c k a M a r y a. Z przeszłości Poznania. Opowiadania i legendy. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Str. 188. Cena 5,40 mk.

W książce powyższej podaje nam autorka językiem pięknym i potoczystym legendy i opowiadania z lat dawnych, tem milsze nam, że rozgrywają się w prastarej stolicy Wielkopolski, w Poznaniu.

Na wstępie poznajemy młodziutką siostrę Mieczysława I, księżniczkę Adelajdę, którą chciał pojąć za żonę ks. węgierski Gejza. Adelajda boi się nieznanego i pogańskiego księcia, idzie więc do Mieczysława z odmowną odpowiedzią, posłyszawszy jednak przyrzeczenie Gejzy królowi polskiemu, że za cenę ręki pięknej Adelajdy przyjmie chrzest on i naród jego, odważnie podchodzi księżniczka, oddając rękę Węgrowi.

Dalej przedstawia nam autorka smutne dzieje Ludgardy, żony Przemysława, umiłowanej niegdyś Luteńki, która nie dawszy królowi upragnionego potomka, ginie zdradziecko z ręki sługi, a duch jej długo jeszcze pokutuje w ponurym zamku.

W bramie wrocławskiej Chrystus na krzyżu rozpięty cudownem przemówieniem swojem uwalnia niewinnego z ręki kata.

Dwie ostatnie legendy „Widmo w katedrze poznańskiej" i „Czarownica" przedstawiają nam ciekawe zdarzenie z XVI i XVII wieku.

Powyższą książkę, wydaną bardzo starannie i ozdobnie, z kilku ilustracyami, polecamy gorąco lubowniczkom opowiadań z dziejów naszych. Czytając ją, uprzyjemnią sobie niejedną chwilę i skorzystają wiele.

K r z y ż a n o w s k i A n a t o l. **Satysfakcya honorowa.** Nakadem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1918. Str. 217. Cena 5,40 mk.

Autor, piszący z głębokiem odczuciem i znajomością duszy kobiecej, w dwóch pierwszych nowelach wprowadza nas w środowisko inteligencyi warszawskiej w czasie wojny obecnej, której skutki złamały niejedno serce kobiece, burząc szczęście rodzinne.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Felunia w „Odkupieniu" typ kobiety wyjątkowej, która po strasznej z sobą walce nakłania męża do odkupienia winy lat młodzieńczych.

„Protekcya" to smutne dzieje człowieka bardzo zdolnego, który nie mogąc znaleźć pracy odpowiedniej u nas, szukać jej musi u obcych.

Nowele te oby znalazły chętne czytelniczki wśród kobiet takich, które lubią rzeczy głębsze i dobre.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Pracownic Konfekcyjnych. Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek d. 24 b. m. o godz. pół do 8 na sali Królowej Jadwigi. Na porządku obrad sprawozdania sekretarki, skarbniczki i szafarki, oraz wybór drugiej części zarządu t. j. pań zastęp. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Sekretarka.

POKWITOWANIA.

Na fundusz Kościuszkowski złożyło Towarzystwo Pracownic Konfekcyjnych z Poznania dochód z obchodu d. 2. grudnia 1917 r. 93,— mk.

Biuro Rady Narodowej.
M. Korzeniewski.

45,— marek od Stowarzyszenia Pracownic parafii św. Jana, dochód z obchodu Kościuszkowskiego, przez Związek katolickich towarzystw kobiet pracujących odebraliśmy.

Poznań, d. 12. 1. 1918.

Biuro Rady Narodowej.
M. Korzeniewski.

†

Dnia 19-go grudnia 1917 r. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami

ś. p. Władysława Kościelska

w 16-tej wośnie życia — Zmarła należała do

Stow. pracownic par. św. Jana w Poznaniu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!